



Pytania o wartość Ekonomiczne uwikłania jednostki i języka w *Wyznaniach* Jeana-Jacques’a Rousseau

Questioning the Worth. Economic Entanglement of the Self and Language in Jean-Jacques Rousseau’s *Confessions*

This article discusses the multiple ways in which the *Confessions* by Jean-Jacques Rousseau evokes finances, income, loss, and the worth of money itself. Born in the lower class, Rousseau vividly portrays the struggles caused by the 18th-century economy, which became one of the most important topics in his *oeuvre*. He treats money with intense ambivalence, accusing it of having a delinquent effect on society and each human being, while longing for a steady income with no need for work. On the other hand, he depicts money not as a measure of worth but as an empty sign that can be seen as a metaphor for the conventional nature of language. These observations pose questions how societies form their notion of worth and value.

Keywords: Jean-Jacques Rousseau, *Confessions*, economics and literature, autobiography, worth and value

*Nikt nie potrafi opisać życia
człowieka poza nim samym¹.
– Jean-Jacques Rousseau*

W obronie własnej

Genialny samouk, którego koncepcje filozoficzne, polityczne i oświatowe tworzą trwałe fundament myśli europejskiej, osiągnięcia literackie rewolucjonizują zaś XVIII-wieczną francuszczyznę – a za nią inne języki – w zakresie wyrażania uczuć i doświadczania natury, słusznie uchodzi za jednego z najbardziej

1. Jean Jacques Rousseau, “[Historia życia wewnętrznego]”, przeł. Bronisław Baczek, w: *Filozofia francuskiego Oświecenia*, wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył Bronisław Baczek (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1961), 352.

ekscentrycznych intelektualistów w dziejach Europy z uwagi nie tylko na swe liczne ekstrawagancje i pogardę dla konwencji społecznych, lecz także na silnie paradoksalny charakter głoszonych koncepcji oraz nierzadko ich sprzeczność z jego własnym stylem życia. Paradoksy Jeana-Jacquesa Rousseau, wskazywane zresztą wielokrotnie jeszcze w XVIII wieku², wynikają zdaniem Bronisława Baczki z trafnej diagnozy napięć charakteryzujących i rzeczywistość, i człowieka, który w niej funkcjonuje: „Paradoks własnej sytuacji staje się dla Jana Jakuba świadectwem i formą wyrażenia dramatu moralnego całej ludzkości uwikłanej w zło, które sama wytworzyła”³. Z tych ambiwalencji wyrasta również nowatorski styl mówienia o sobie – konstytuują go *Wyznania*, pierwsza nowoczesna autobiografia, u której podstaw stoi nie pragnienie dania świadectwa swoim czasom, lecz wyartykułowane z narcystyczną pychą (jak wydawało się współczesnym) odsłonięcie własnego „ja” w całym jego skomplikowaniu, zmienności i niedoskonałości.

Jean Starobinski zauważa, że autobiograficzny projekt Rousseau nie jest inspirowany tylko chęcią zgłębienia zakamarków własnego wnętrza i nadania mu rysów indywidualnych w akcie samopoznania, lecz przede wszystkim patronuje filozofowi imperatyw stworzenia portretu samego siebie na użytek czytającej publiczności⁴, motywowany między innymi pogłębiającą się manią przesładowczą. Liczne cytaty z *Wyznań* potwierdzają, jak bardzo zdialogizowana jest narracja dzieła i do jakiego stopnia Rousseau potrzebuje obecności publiczności, którą widzi przede wszystkim w roli sędziego. *Wyznania* wraz z kolejnymi autoportretami pisarza⁵ stają się próbą oczyszczenia z niejasnych zarzutów formułowanych pod jego adresem przez „klikę holbachistów” (grono encyklopedystów, z którymi Rousseau utrzymywał początkowo przyjazne stosunki, między innymi Denisa Diderota, Paula d’Holbacha, Friedricha Melchiora Grimma, Jeana d’Alemberta⁶)

2. Jeden z pamflicistów, Charles Borde, nazywa Rousseau w biblijnie stylizowanym *Prorocztwie* posiadającym „dar niekonsekwencji [...] profesorem paradoksu”. Cyt. za: Ewa Rzadkowska, „Wstęp”, w: *Jan Jakub Rousseau, Nowa Heloiza*, przeł. i oprac. Ewa Rzadkowska (Wrocław [i in.]: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1962), XLIX.

3. Bronisław Baczko, „Paradoksy russoistyczne”, w: Jean-Jacques Rousseau, *Umowa społeczna* [i in.], przeł. Bronisław Baczko [i in.], oprac. i wstępem oraz przypisami opatrzył Bronisław Baczko (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1966), XXXV.

4. Jean Starobinski, *Jean-Jacques Rousseau. Przejrzystość i przeszkoda oraz siedem esejów o Rousseau*, przeł. Janusz Wojcieszak (Warszawa: Wydawnictwo KR, 2000), 219–221.

5. Następny taki tekst, tworzony w coraz większym napięciu emocjonalnym, stanowią *Dialogi. Rousseau sędzią Jana Jakuba*; z kolei w *Przechadzkach samotnego marzyciela* pragnienie wpłynięcia na czytelników nieco traci na intensywności. Michał Warchał, „Rousseau, Diderot i narodziny autentyczności”, *Teksty Drugie*, 1–2 (2006), 221.

6. Intuicje Rousseau miały pewne poparcie w faktach, gdyż jako krytyk rozumu czy osiągnięć kulturowo-cywilizacyjnych sprzeciwiał się najistotniejszym wartościom oświecenia, warto zaś zwrócić uwagę, że ten głos potępienia pojawił się w połowie XVIII wieku, gdy realizacja programu rozpowszechniania nowego paradygmatu myślenia o świecie napotykała we Francji

i innych prześladowców, których liczba ciągle się powiększa, a ich wpływy, jak sądzi Jean-Jacques Rousseau, sięgają daleko poza Francję.

Oddziaływanie czynników zewnętrznych na jednostkę jest w *Wyznaniach* niezwykle istotne i w napięciu pomiędzy tym, co indywidualne, a naciskiem otoczenia bliższego czy dalszego, warunków społecznych, politycznych, ekonomicznych, kulturowych bądź religijnych kształtuje się – ciągle zmienna – sylwetka Jana Jakuba portretowana w jego pismach autobiograficznych. Wydaje się, że – z konieczności ograniczone – prześledzenie w *Wyznaniach* artykulacji wątków związanych z zagadnieniami finansowymi (pieniądz, dochody, wydatki, dług, renta, pożyczka, zysk, strata, wartość) może ukazać interesujące napięcia między ekonomicznymi uwikłaniami jednostki a utopijnym pragnieniem niezależności, skutkującym paradoksalną syntezą sprzecznych idei i zachowań, lecz pozwala też wyeksponować kwestię zbieżności pomiędzy wymianą handlową a wymianą symboliczną, która jest dla Rousseau wyraźnie widoczna. Okazuje się bowiem, że stosunek filozofa do pieniądza w funkcji symbolu pewnej wartości nie zawiera się jedynie w krytyce jego społecznej roli jako narzędzia władzy lub opresji, lecz ewokuje również pytania o zasadę ustalania tej wartości, a co za tym idzie – także o relację łączącą znak i znaczenie.

Paradoksy rzeczywistości

Lektura *Wyznań* pod kątem wątków ekonomicznych dostarcza bogatego materiału ilustracyjnego do badań nad sytuacją młodego przedstawiciela stanu trzeciego, urodzonego w 1712 roku w Genewie w rodzinie rzemieślniczej. Młody Rousseau, spędzający wczesną młodość pod opieką preceptora lub ciotki, musi – wzorem tysięcy innych – zdobyć sobie zawód, który pozwoli mu na utrzymanie. Zarówno staż w kancelarii pisarza miejskiego, jak i rytownictwo okazują się jednak okrutnym przymusem, do którego przyszły autor *Umowy społecznej* nie potrafi się nagiąć.

Terminowanie w zakładzie rzemieślniczym pozwala mu dodatkowo doświadczyć przemocy fizycznej i ekonomicznej: lichej płacy, za którą odwdzięcza się lichą pracą, towarzyszy jednocześnie atmosfera ubóstwa intelektualnego, a normą jest

jeszcze ciągle przeszkody (wymowny przykład stanowią szykany wobec encyklopedystów, m.in. Diderota). Odrębność myśli Rousseau w tak istotnych kwestiach została uznana za zdradę środowiska *philosophes*, które – mimo że samo dość zróżnicowane wewnętrznie – pielegnowało ideę solidarności grupowej. Wyjątkowo ostro idee Jana Jakuba zwalczał Voltaire. Tadeusz Żeleński (Boy), "Od tłumacza", w: *Jean Jacques Rousseau, Wyznania*, przeł. i wstępem opatrzył Tadeusz Boy-Żeleński (Kraków: Zielona Sowa, 2003), 11–13; Warchała, "Rousseau, Diderot i narodziny autentyczności"..., 207.

lekceważący, upokarzający stosunek pryncypała do uczniów. Ten epizod biograficzny Rousseau ukazuje jako czas degeneracji własnego „ja”: „Tyrania majstra doprowadziła mnie w końcu do zniechęcenia do pracy, którą byłbym inaczej polubił, i zaszczepiła mi przywary, których byłbym nienawidził, jak kłamstwo, próżniactwo, kradzież” (W, 40)⁷.

Jednocześnie przyszedł autor *Emila* właśnie wtedy pada ofiarą oskarżenia, które odkrywa mu nieznaną wcześniej aspekt wartości pieniądza:

Rytowałem medale służące mnie i towarzyszom jako rodzaj odznaki rycerskiej. Pryncypał zdybał mnie przy tej kontrabandzie i ośwyczył niemiłosiernie, powiadając, że zaprawiam się do fałszerstwa, bo medale miały herby Rzeczypospolitej. Mogę przysiąc, że nie miałem żadnego pojęcia o fałszywej monecie, a bardzo słabe o prawdziwej; lepiej wiedziałem, jak się wyrabia asy rzymskie niż nasze trzygroszówki (W, 40).

To sytuacja bardzo podobna do tej, którą Starobinski wskazuje jako pierwszy doświadczony przez młodego Rousseau skandal niesprawiedliwości i rozdziew w komunikacji między jednostkami – do oskarżenia o zniszczenie grzebienia opiekunki, bezlitośnie ukaranego mimo protestów i obrony własnej niewinności (W, 31–32): „Raj – komentuje ten epizod uczony – zniknął. Raj oznacza bowiem wzajemną przejrzystość sumień, wzajemne zaufanie i porozumienie. Świat jako taki zmienia wygląd i zasnuwa się mgłą”⁸. Widziane ze znacznego oddalenia czasowego podejrzenia majstra wpisują się w ów długi łańcuch nieporozumień i fałszywych zarzutów, których nie można skutecznie odeprzeć, zapoczątkowany tajemniczym zniszczeniem grzebienia. Dodatkowo ponownie unicestwiona zostaje tu niewinność Jana Jakuba, nieświadomego do tej pory istnienia procedury bicia fałszywej monety. Drastyczna niewspółmierność intencji i kary podważa wiarę w przejrzystość zasad definiujących ludzką rzeczywistość i transcendentne umocowanie wartości.

Scena ta zdaje się z jednej strony eksponować sakralny charakter pieniądza, którego fałszowanie zakrawa na świętokradztwo, z drugiej zaś negować jego wartość samym istnieniem możliwości podrabiania. Kradzież środków płatniczych jest zresztą dla młodego Rousseau nie do pomyślenia – w przeciwieństwie do podbie-

7. Wszystkie cytaty podaję za wydaniem: Jean Jacques Rousseau, *Wyznania*, przeł. i wstępem opatrzył Tadeusz Boy-Żeleński (Kraków: Zielona Sowa, 2003).

8. Starobinski, *Jean-Jacques Rousseau...*, 17. Marek Bieńczyk dodaje: „Tragedią Russowskiej przejrzystości jest przeto to, że pozostaje ona w swej niewinności bezbronna; nie może chronić się przed zasłonieniem, przed zaciemnieniem, które przynoszą niewstrzymane dzieje ludzkie, kłamliwy osąd innych; przejrzystości tej spojrzenie innych nie umie i nawet nie chce dostrzec”. Marek Bieńczyk, *Przezroczystość* (Kraków: Znak, 2007), 29.

rania żywności lub innych drobiazgów. Zbyt wielkie tabu ciąży na pieniądzach i kosztownościach, wzbudzają też zbyt wielki lęk przed karą:

[...] były tam [w zamykanym na klucz warsztacie majstra – M.J.] skrzynki z odpadkami złota i srebra, klejnociki, rzadkie pieniądze. Jeżeli miałem kiedy parę groszaków w kieszeni, to było dużo, mimo to nie tylko nie ruszyłem nigdy tych skarbów, ale nie przypominam sobie nawet, abym je kiedy obrzucił pożądlivym spojrzeniem: widok ich budził we mnie więcej grozy niż przyjemności. [...] Łączyły się z tym pojęcia hańby, więzienia, kary, szubienicy, które wystarczały, aby mnie przerazić. [...] Arkusik ładnego papieru do rysowania kusił mnie więcej niż pieniądz, za który mógłbym dostać całą ryzę. (W, 43)

Strach przed karą, jak podkreśla Jan Jakub, jest rezultatem wychowania, szacunek dla monety wynika więc ze zinternalizowania określonych norm i zakazów, nie zaś z intuicyjnie przeczuwanej wartości ludwika czy franka. Dodatkowo zaobserwować możemy tu znaczące przesunięcie: określony przedmiot interesuje Rousseau bardziej niż środki, za które mógłby nabyć go w większej liczbie, wydaje się więc, co potwierdzą kolejne wypowiedzi filozofa, że pieniądz niejako oddziela go od pożądanego obiektu.

Oscylacja między pragnieniem zabezpieczenia finansowego i wygodnego życia a buntem wobec ograniczających norm życia społecznego i aktów łaski ze strony możliwych jest bardzo wyraźna w całym tekście *Wyznań*. Rousseau wielokrotnie potępia bogactwo z uwagi na jego zniewalający charakter; w 1752 roku drogę do stabilizacji, czyli pensję królewską zaoferowaną mu po sukcesie opery *Wrózek wiejski*, odrzuca jako nieakceptowaną formę zależności (W, 300). Podejmowane w młodości wysiłki zmierzające do zapewnienia sobie przyzwoitych dochodów wydają się żalodne: Jan Jakub jakby celowo mnoży przykłady własnego braku przedsiębiorczości, a nawet i jakichkolwiek zdolności, które w zaskakujący sposób mieszają się z poczuciem dumy i przeznaczenia do wyższych celów. Ów brak inicjatywy uwypukla również charakter stosunków społecznych panujących w Genewie, Sabaudii czy we Francji. Jak wiadomo, stosunki te oraz dominującą rolę pieniądza Rousseau będzie ostro krytykował w swych pismach filozoficznych i publicystycznych, obnażając iluzoryczność znaczenia relacji finansowych jako spoiwa społecznego⁹.

Momentem przełomowym w egzystencji Rousseau staje się swoiste “objawienie” doznane w 1749 roku w drodze do Vincennes, wywołane lekturą ogłoszenia o konkursie Akademii w Dijon na najlepszą rozprawę rozważającą kwestię znaczenia rozwoju sztuk i nauk. To właśnie wtedy Rousseau formułuje pierwsze zarysy swej doktryny społeczno-politycznej, którą rozwijać będzie w obu rozprawach

9. Starobinski, *Jean-Jacques Rousseau...*, 40; Jochen Hörisch, *Orzeł czy reszka. Poezja pieniądza*, przeł. Jadwiga Kita-Huber, Steffen Huber (Kraków: Universitas, 2010), 237.

i *Umowie społecznej*; jest to też punkt wyjścia do przyszłej reformy własnego życia, by było ono kompatybilne z głoszonymi ideami. Prowadzona wcześniej egzystencja: dostosowanie do norm regulujących funkcjonowanie elit towarzyskich i intelektualnych, nadzieje na karierę w ramach tej rzeczywistości, zostaje odrzucona¹⁰. Wtedy też filozof rezygnuje z funkcji kasjera generalnego dzierżawcy podatków, Louisa Claude'a Dupina de Francueila. Pozostawiona na krótko pod opieką Rousseau prywatna kasa Francueila staje się źródłem głębokich lęków i wreszcie choroby Jana Jakuba: "Troski, niepokoje, o jakie mnie przyprawił ten depozyt, dały mi uczuć, że nie jestem stworzony na kasjera; i nie wątpię, iż zgryzoty, przebyte przez czas tej nieobecności, przyczyniły się do choroby, w jaką wpadłem za jego [Francueila – M.J.] powrotem" (W, 285). Cierpienia fizyczne stają się tu katalizatorem ważkich decyzji: uaktywniona choroba pęcherza czy też cewki moczowej, dręcząca Rousseau całe życie, i przekonanie o rychłym zgonie odgrywają istotną rolę w reorganizacji własnej egzystencji w duchu nowo powziętych ideałów:

Wyrzekłem się na zawsze wszelkiej myśli o majątku i karierze. Umyśliwszy spędzić w niezależności i ubóstwie resztę dni, które mi zostały, wyżyłem wszystkie siły, aby skruszyć kajdany opinii i aby nieustraszenie czynić to, co mi się wyda dobre, nie troszcząc się zgoła o sąd ludzi. Przeszkody, które trzeba mi było zwalczyć, i wysiłki, które poniosłem, aby odnieść nad nimi triumf, są wprost nie do wiary. Powiodło mi się o tyle, o ile to było możliwe, a więcej, niż sam się spodziewałem. (W, 286)

Fragment ten akcentuje nie tylko argumenty przemawiające za porzuceniem pracy dla urzędu szczególnie zniechęconego przez francuski lud¹¹, istotne z perspektywy zachowania autentyczności własnego wizerunku, koherencji głoszonych idei i przejawianych zachowań. Rousseau podkreśla też silnie przekonanie o swej wyjątkowości i randze powziętej decyzji, z którą niemal nic w historii ludzkości nie może się mierzyć. Zwraca również uwagę kwestia demonstracyjności wyzwania rzuconego opinii publicznej¹² – Rousseau sugeruje tu całkowite z nią zerwanie, odrzucenie jej wpływu, choć, jak udowadniają *Wyznania* i *Dialogi*, to właśnie w jej oczach Jan Jakub pragnie zyskać zrozumienie i z jej strony oczekuje oczyszczającego wyroku.

Zakwestionowanie norm i oczekiwań wyznaczających ramy kultury francuskiej połowy XVIII wieku jest gestem potwierdzenia własnej podmiotowości,

10. Ewa Rzadkowska, "Wstęp", w: Jan Jakub Rousseau, *Wyznania (wybór)*, przeł. Tadeusz Żeleński (Boy), oprac. Ewa Rzadkowska (Wrocław [i in.]: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1978), XXXV.

11. W *Wyznaniach* Rousseau relacjonuje również pierwszy, pamiętny moment bezpośredniego kontaktu z nędzą francuskiego chłopca, który zmuszony jest ukrywać swoje rzeczywiste dochody, by nie padły ofiarą chciwości poborców podatków (W, 139).

12. Baczko, "Paradoksy russoistyczne"... , XXVIII.

której charakter, jak zdaje się sądzić Rousseau, ujawniają bardziej jego pisma filozoficzne niż współegzystencja z wielkim światem Paryża. Próba wyzwolenia się z ekonomicznych uwikłań (nie do końca udana, jak się okaże) w tym momencie jest do jakiegoś stopnia tożsama z zawieszeniem komunikacji, a więc wymiany symbolicznej, z kręgami towarzyskimi i intelektualnymi stolicy.

Mimo tej wielokrotnie deklarowanej pogardy dla majątku i pieniędzy Rousseau w *Wyznaniach* z dużą skrupulatnością przytacza jednak informacje o dochodach lub kosztach poniesionych w danej sytuacji, stratach, długach własnych bądź cudzych; nierzadko też podkreśla swe rozczarowanie brakiem wymiernych korzyści czerpanych z zawartej znajomości. Natężenie tych motywów jest na tyle duże, że zwraca uwagę i nie wydaje się tylko wynikiem ujmowania w narracji autobiograficznej wszystkich aspektów egzystencji – od życia duszy po sprawy materialne. Bardzo znacząca jest zresztą deklaracja Rousseau, którą odnajdziemy już w I księdze i do której wypadnie jeszcze wrócić: pogardę dla pieniędzy filozof łączy z wielkim skąpstwem (W, 44). Zapewne właśnie skąpstwo pozwala wytłumaczyć to częste nawracanie wyliczeń i rozliczeń, przeplatane nieraz informacjami o rezygnacji z proponowanego dochodu czy innych aktach bezinteresowności i licznych zawodach, których Jan Jakub co chwilę doznaje; podobnie nasilająca się mania prześladowcza skutkuje częstym przywoływaniem finansowych szczegółów relacji z otoczeniem, co ma akcentować moralną wyższość filozofa nad prześladowającymi go wrogami i jego krystaliczną uczciwość, której uczestnicy spisku przeciwstawiają nieczne, niczym nieoparte oskarżenia.

Straty finansowe Rousseau wynikające na przykład z niedotrzymania przez partnera umowy opiewają na wysokie kwoty: opera paryska bezprawnie przywłaszcza sobie tekst *Wróżka wiejskiego*, początkowo nie płacąc autorowi tantiem; zaangażowanie w prace encyklopedystów nie zostaje w żaden sposób wynagrodzone; księgarze europejscy są skąpi i nieuczciwi. Nawet przyjacielskie stosunki z dobroczyńcami – paniami d’Epinay czy d’Houdetot – przynoszą nie korzyści, lecz pokaźne wydatki – na ich służbę, która za każdą usługę oczekuje odpowiedniej zapłaty.

Nawracające skargi na trudności z uzyskaniem należnego wynagrodzenia za pracę czy zwrotu poniesionych kosztów eksponują również problem pierwszorzędno znaczenia w twórczości Rousseau: kwestię sprawiedliwości, która – jak pisze w *Rozprawie o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi* – zniknęła ze stosunków społecznych wraz z pojawieniem się pojęcia własności prywatnej¹³. Drastyczne nierówności dające się obserwować zarówno w społeczeństwie francuskim, jak i w republikańskiej Szwajcarii dehumanizują relacje międzyludzkie

13. Starobinski, *Jean-Jacques Rousseau...*, 347–348.

i degenerują same jednostki. Niesprawiedliwość to także jeden z objawów choroby systemu (czy świata), który traci swą przejrzystość i czytelność.

Po niespokojnych latach paryskich idealnym stanem jest bowiem dla Rousseau separacja od świata zewnętrznego i cicha, beczynna egzystencja ustabilizowana dzięki posiadaniu stałego, małego, lecz wystarczającego dochodu – z renty lub pensji. Takiego stanu Rousseau doświadcza na krótko w kantonie berneńskim, gdzie osiedla się na Wyspie św. Piotra na jeziorze Biel (fr. Bienné). Na krótki czas troski finansowe zostają uśmierzone, Jan Jakub nie musi też obawiać się prześladowań ani podejmować żadnej pracy poza porządkowaniem archiwum, które będzie służyć mu pomocą podczas pisania *Wyznań*. Przebywając zaś w otoczeniu nieskalanej natury, może spędzać dni na jej kontemplacji i doświadczeniu czystej egzystencji: “Wykrzykiwałem niekiedy z rozczuleniem: ‘O naturo, o moja matko, otom jest pod twą jedyną strażą! Nie ma tu przebiegłego i zdradliwego człowieka, który by się wciskał między ciebie a mnie’” (W, 500–501). Świat bez człowieka (i bezpośredniej obecności pieniądza) jest światem bezpiecznym, bez konfliktów i napięć, to świat idealnej przejrzystości, której nic nie zaburza. Idylliczny obraz samotnych wędrówek filozof utrwalił później w *Przechadzkach samotnego marzyciela*, pozostawiając materialny zapis doświadczenia czystej egzystencji i czystej autentyczności:

Skrajną postacią tej ostatniej – zauważa Michał Warchał – jest w przypadku Rousseau ‘poczucie istnienia’ (*sentiment de l’existence*) będące pragnieniem czystej, niezapośredniczonej samoobecności, wolnej od ‘zewnętrznych’, ‘obcych’ elementów, która funkcjonuje jako zarazem punkt wyjścia, źródło nowego ‘prawa natury’ i punkt dojścia, *summum bonum*, do którego zmierza wszelkie doświadczenie¹⁴.

Ekonomia znaku, ekonomia literatury

Znaczenie zagadnień ekonomicznych w *Wyznaniach* nie ogranicza się jednak jedynie do licznego zbioru informacji o materialnych warunkach egzystencji, troskach wynikających z braku stabilności bądź nieumiejętności zapewnienia sobie stałego dochodu czy o upokorzeniu w sytuacji zależności od czyjejś łaski przy jednoczesnym poszukiwaniu tego rodzaju oparcia. Jeszcze w I księdze Rousseau zatrzymuje opowieść o wczesnych latach młodości, by dłuższą refleksję poświęcić swemu stosunkowi do pieniędzy:

Nigdy pieniądz nie wydawał mi się rzeczą tak cenną, za jaką go uważają. Co więcej, nigdy nie wydał mi się przedmiotem zbyt poręcznym; nie służy do niczego sam przez się,

14. Warchał, “Rousseau, Diderot i narodziny autentyczności”..., 208–209.

trzeba go dopiero zmienić na coś, aby się nim cieszyć. Trzeba kupować, targować się, często być oszukany, dobrze płacić za lichą usługę. Pragnę, aby każda rzecz była w dobrym gatunku – za pieniądze mogą być pewni, że dostaną lichą. Płacę drogo za świeże jajko, okazuje się zleżałe; za piękny owoc, jest zielony; za dziewczynę, jest zarażona. [...] Musiałbym wchodzić w najgłupsze szczegóły, gdybym chciał malować wstyd, odrazę, utrapienia, wszelakiego rodzaju ohydy, których zawsze doznawałem, gdy chodziło o wydanie pieniędzy dla siebie czy dla drugih. (W, 44)

Z perspektywy Rousseau moneta jest więc przedmiotem o wartości wtórnej, nadawanej w sposób relacyjny, gdyż punktem odniesienia dla niej jest zawsze jakiś towar. Drugim członem owego równania staje się określona rzecz. Pieniądz wydaje się zatem niejako znaczeniowo pusty, a jego wartość ustalana jest ciągle na nowo i zyskuje odpowiedni charakter tylko przez porównanie. Dodatkowo, ponieważ wbrew tej semiotycznej pustce, w cytowanym opisie *pecunia* nabiera cech wręcz abiektałnych, jak gdyby ciało filozofa buntowało się przeciwko puszczeniu monety w obieg; możliwość nasycenia pragnienia wejścia w posiadanie danego przedmiotu zdaje się napawać wstrętem, nie radością, a pieniądz kojarzony jest tu jakby z upadkiem i skazą.

Jest to więc środek wymiany w podwójnym sensie – jako element transakcji handlowej, lecz także jako element wymiany symbolicznej, metafora relacji między słowem a rzeczą, negocjowania sensu. Podobne ujęcie problemu wartości odnajdziemy również w *Emilu*, gdzie Rousseau wypowiada niemalże identyczną myśl: “Równość umowna między przedmiotami stała się przyczyną wynalezienia pieniędzy; pieniądz bowiem jest tylko środkiem porównania wartości różnego gatunku przedmiotu”¹⁵. Komentując ten fragment, Marc Shell zauważa: “Pieniądze są [...] wielkim tropem – kategorią porównawczą dla wartości różnego typu”¹⁶.

Jak pisze badacz, omawiając przeprowadzoną przez Rousseau w *Emilu* krytykę wykorzystania bajki Jeana de la Fontaine’a *Kruk i lis* w celach edukacyjnych, stosunki ekonomiczne przenoszą się w pojęciu Jana Jakuba również na relacje między słowem a rzeczą. W *Emilu* filozof demaskuje “pustkę” znaczeniową słów bajki, które, po pierwsze, w umyśle dziecięcym nie będą oznaczały żadnych konkretnych desygnatów, po drugie zaś udowadniają, że związek znaku i rzeczy jest całkowicie przygodny i może podlegać dowolnym modyfikacjom. Pochlebstwo lisa, który wychwala piękny głos kruka, opiera się na zestawieniu cech niekompatybilnych (“[...] jeśli pańskie krakanie / jest równe upierzeniu, / byłby pan feniksem wśród gospodarzy tych lasów”), a sam morał – wymiana sera

15. Jean Jacques Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 1, przeł. Eugeniusz Zieliński, wstępem i komentarzem opatrzył Jan Legowicz (Wrocław: Zakład im. Ossolińskich, 1955), 233.

16. Marc Shell, *Ekonomia literatury*, przeł. Aleksandra Małecka (Kraków: Korporacja ha!art, 2015), 164.

na naukę – również mówi o wymianie jakości nierównomiernych i nieporównywalnych. “Mówiące zwierzęta – pisze Shell – zaburzają rozdział między słowami a rzeczami, gdyż wymieniają je jedno za drugie. Rousseau dowodzi, że bajka maści w uczniu niewinne (i użyteczne pedagogicznie) rozróżnienie między reprezentacją słowną i ekonomiczną i uczy większego szacunku dla przedstawienia niż samej rzeczy. Deprawująca siła języka zmienia samą naturę rzeczy poprzez wymianę ich na słowa”¹⁷. Analizy Shella, nawiązujące do *O gramatologii* Jacques’a Derridy, prowadzone są co prawda z perspektywy ahistorycznej, eksponują jednak te aspekty refleksji Rousseau, które dobrze współgrają z XX-wiecznymi badaniami literackimi skoncentrowanymi na logice wymiany symbolicznej w obrębie tekstu. Jak się dalej okaże, ów relacyjny charakter wartości (znaczenia) nie będzie ograniczał się jedynie do zagadnień *stricto* finansowych, lecz przełoży się także na inne wymiary ludzkiej egzystencji.

Shell zwraca również uwagę, że analogię w sposobie funkcjonowania słów i pieniędzy dostrzegł już Anne-Robert-Jacques Turgot, XVIII-wieczny francuski ekonomista, minister finansów i etymolog – dla niego mowa i pieniądź są językami, które łączy podobna funkcja: stanowią miarę dla innych zjawisk¹⁸. Mowa jest bowiem miarą dla idei, pieniądze zaś – dla towaru, będąc jednak też jednocześnie odniesieniem tylko dla samych siebie¹⁹. Obserwacje Turgota problematyzują więc zbieżność systemu językowego (czyli także literatury) i monetarnego, które łączy wspólna cecha ekwiwalencji, a więc uczestnictwa w określonym typie wymiany. Skojarzenie obu tych systemów, którego możemy doszukiwać się u Rousseau, nie jest, jak można sądzić, jedynie przypadkowe, lecz zdaje się mieć bardziej powszechny zasięg. Na ekonomię pisma jako narzędzia swoiście pojętego skracania zwracał również ówczesnie uwagę Étienne de Condillac: “Imperatyw ekonomiczny – pisze Derrida – należy tutaj rozumieć w wąskim sensie oszczędności, jaką należy *zrobić: skrótu*. Pismo *redukuje* wymiary obecności do swego znaku. [...] Historia pisma towarzyszyłaby zatem ciągłemu i linearnemu postępowi technik skracania”²⁰.

17. Shell, *Ekonomia literatury...*, 162; cytat z bajki za przekładem filologicznym, 155.

18. Do myślicieli wykorzystujących tę analogię Jochen Hörisch zalicza także Johna Locke’a, Johanna Georga Hamanna, Johanna Wolfganga Goethego i Novalisa (Hörisch, *Orzeł czy reszka...*, 76). Metaforyka ekonomiczna pojawia się również w XX wieku w badaniach językoznawczych – jej potencjał, choć ograniczony, dostrzega między innymi Luis Hjelmslev: “Wartość ekonomiczna to już na mocy samej definicji element dwustronny: odgrywa ona nie tylko rolę stałej w stosunku do konkretnych jednostek monetarnych, ale zarazem rolę zmiennej w stosunku do ustalonej ilości towaru, który stanowi jej miernik. Natomiast w lingwistyce temu miernikowi nie odpowiada nic. I dlatego właśnie jako najbliższą analogię do gramatyki de Saussure wybrał grę w szachy, nie zaś fakty ekonomiczne. Schemat języka to w ostatecznym rozrachunku gra i nic więcej”. Cyt. za: Jacques Derrida, *O gramatologii*, przeł. Bogdan Banasiak (Łódź: Wydawnictwo Officyna, 2011), 91.

19. Shell, *Ekonomia literatury...*, 8–9, 163.

20. Derrida, *O gramatologii...*, 359.

W pisarstwie Jana Jakuba kwestia ustalania wartości jednego zjawiska w porównaniu z drugim zyskuje również kluczowe znaczenie w kontekście wyłaniania się jednostkowej indywidualności i autentyczności. Filozof akcentuje to mocno w pierwszym szkicu wstępu do *Wyznań*:

Wielokrotnie zauważałem, że nawet wśród tych, którzy najbardziej chwalą się znajomością ludzi, każdy zna tylko siebie, jeśli jest w ogóle prawdą, że ktokolwiek zna siebie samego; jakże bowiem określić jakiegokolwiek jestestwo przez wewnętrzne jedynie jego relacje, nie porównując go z niczym? A przecież ta niedoskonała znajomość samego siebie jest jedynym środkiem stosownym dla poznawania innych²¹.

Poznanie czy określenie czyjejs wartości bez relacyjnego usytuowania jej wobec samego siebie i innych osób jest więc niemożliwe. Rousseau stosuje tu figurę analogiczną do tej wspomnianej w komentarzu na temat pieniędzy, wydaje się więc, że ów swoiście transakcyjny sposób rozumienia pojęcia wartości stanowi głębiej utrwaloną cechę jego pisarstwa. Warto zaznaczyć, że pojęcie wartości, jak zwraca uwagę Marta Baron-Milian, właśnie w XVIII wieku przeniknęło z dziedziny ekonomii do humanistyki czy teorii sztuki²² – jego ekonomiczne pochodzenie potwierdza tekst *Wyznań*, gdzie termin *valeur* występuje tylko i wyłącznie w kontekstach finansowych lub muzycznych (z związku z problemem notacji nut, którą Rousseau pragnie zmodyfikować).

Kwestia skażonej natury języka, który już dawno przestał służyć komunikacji i jest kolejnym objawem alienacji jednostek w rozwiniętych, a więc zdegenerowanych społeczeństwach, zajmuje niebłahą pozycję w filozoficznych rozważaniach Rousseau²³. Nie tylko oderwanie słów od rzeczy (lub emocji) i czysto konwencjonalny (a zatem nietrwały, podlegający odmianom) związek nazwy i desygnatu stanowi negatywny rys współczesności; w rozważaniach nad narodzinami języka problematyczny staje się również wtórny akt zapisu: „Szkic o pochodzeniu języków – pisze Derrida – przeciwstawia głos pismu, tak jak obecność nieobecności, a wolność – zniewoleniu. [...] pismo zyskuje status ponurego fatum, spadającego na naturalną niewinność i niszczącego złoty wiek obecnej i pełnej mowy”²⁴. Paradoksalnie jednak to pismo jest orężem Rousseau i dzięki niemu uzyskuje on w oczach publiczności podmiotowość²⁵. Niejednokrotnie odnajdziemy na kartach *Wyznań*

21. Rousseau, “[Historia życia wewnętrznego]”..., 350.

22. Marta Baron-Milian, *Wat plus Vat. Związki literatury i ekonomii w twórczości Aleksandra Wata* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Oficyna Wydawnicza Waclaw Walasek, 2015), 15.

23. Starobinski, *Jean-Jacques Rousseau...*, 176–178.

24. Derrida, *O gramatologii...*, s. 223.

25. Derrida pisze: “W *Wyznaniach*, wówczas, gdy Jean-Jacques próbuje wyjaśnić, jak stał się pisarzem, opisuje przejście do pisma jako odtworzenie – dzięki pewnej nieobecności i pewnego

opisy skrępowania pisarza w sytuacjach na żywo; wstyd i nieśmiałość wywołują nerwowe reakcje, zaniki pamięci czy nieskładność mowy lub wręcz niemożność mówienia (“Moja przeklęta nieśmiałość, która paraliżuje mnie wobec lada obcego, czyż opuściłaby mnie wobec króla Francji? [...] Co by się stało ze mną w owej chwili, na oczach całego dworu, gdyby w moim pomieszczeniu wymknęło mi się jakieś zwyczajne niezgrabstwo?” – W, 300). Moment ekspozycji, wystawienie na wzrok i ocenę innych, najczęściej kierujących się tylko zewnętrznym pozorem, wywołuje dokuczliwe reakcje psychosomatyczne organizmu²⁶ i ogranicza możliwość bezpośredniego komunikowania swojej wartości. Rolę tę spełnia więc pośrednik, jakim są papier i litera, jednak – jak udowadniają pisma autobiograficzne Rousseau – utrwalona zostaje zawsze tylko pewna migawkowa postać prawdy o sobie: pisarz mnoży swe wyznania, modyfikuje je w kolejnych odsłonach, otwarcie przyznaje się do pomyłek lub przekształceń²⁷.

Pisarstwo Rousseau, jak już wspomniano, cechuje wyraźnie widoczne pragnienie dążenia do przejrzyistości, czytelności, a więc także do odnalezienia takiego sposobu ekspresji, który najściślej przylegałby do treści, pozwalałby ją wyrazić z maksymalną jasnością. W *Przejrzyistości i przeszkodzie* Starobinski przywołuje liczne przykłady motywów, figur czy fantazmatów, które na kartach dzieł Jana Jakuba ewokują podstawowy problem nieporozumienia lub ukrycia informacji

typu rozmyślnemu zatarciu – obecności zawiedzionej sobą w mowie. Pisanie jest zatem jedynym sposobem uchronienia lub ponowienia mowy, skoro odmawia ona siebie wówczas, gdy się oddaje. Wówczas tworzy się ekonomia znaków. Będzie ona zresztą równie zwodnicza, bliższa jeszcze samej istocie i konieczności rozczarowania. Nie można się powstrzymać od chęci opanowania obecności, a jednak zdobycz zawsze należy wypuścić. [...] Ekonomia, podkreślmy, odznacza się bodaj tym, że działanie, które pismem zastępuje mowę, zastępuje również obecność wartością: zamiast uświęconego jestem lub jestem obecny, woli on jakieś to, kim jestem, lub to, co jestem wart. ‘Z obcowania ze mną nikt by się nie domyślił, co jestem wart [...]’. Rezygnuję z mego życia obecnego, z mojej aktualnej i konkretnej egzystencji, by dać się poznać od strony idealności prawdy i wartości. To dobrze znany schemat. Toczy się tutaj we mnie wojna, dzięki której chcę wznieść się ponad własne życie, ale chcę je zachować, by cieszyć się szacunkiem, pismo zaś jest przejawem tej wojny”. Derrida, *O gramatologii...*, 192–193.

26. Szczególnie wymowny po tym względem jest fragment listu do markiza Victora de Mirabeau, w którym Rousseau obrazowo opisuje tortury psychiczne przeżywane na oczach paryskiego *monde*, gdy dręczy go pragnienie oddania moczu: “Wzdrygam się na samą myśl, że jestem w ciasnym kółku kobiet, zmuszony do wyczekiwania, aż jakiś dowcipniś skończy swoją opowieść, nie ważąc się wyjść, aby ktoś mnie nie zapytał, czy nie odchodzę w ogóle, gdy zaś schodzę, spotykam na wspaniale oświetlonych schodach inne piękne panie, które mnie zatrzymują, wchodzę wreszcie na dziedziniec, pełen zawsze powozów gotowych mnie zmiażdżyć, pokojówek, które na mnie spoglądają, panów lokajów podpierających ściany i drwiących ze mnie. Nie znajduję murku, najmniejszego zakątka, który by mi odpowiadał; jednym słowem mogę siusiąc jedynie publicznie i jedynie na jakąś szlachetną nogę w białej pończoszce”. Cyt. za: Bronisław Baczeko, *Rousseau: samotność i wspólnota* (Gdańsk: Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, 2009), 409.

27. Warchała, “Rousseau, Diderot i narodziny autentyczności”..., 216.

bądź intencji – w zasadzie każde jego dzieło, czy to fikcjonalne, czy dyskursywne, uwikłane jest w tę problematykę, która składa się na centralne dla wyłaniania się nowoczesnej podmiotowości zagadnienie jednostkowej autentyczności²⁸.

Co ciekawe, analizując pisma autobiograficzne Rousseau, Starobinski zwraca uwagę, że filozof w zasadzie nie doświadcza alienacji przez język. Wręcz przeciwnie: *Wyznania* stają się niemalże manifestem komplementarności słów i znaczeń. Szwajcarski uczoney uważa, że Jan Jakub nie odczuwa władzy nad językiem, lecz niejako całkowite z nim zrośnięcie²⁹, deklaruje bowiem we wstępnym szkicu do swej autobiografii, że różne style, którymi może się posługiwać, odzwierciedlają prawdę jego uczuć (te są zaś najważniejszym przewodnikiem w poznawaniu przeszłości) i prawdę podwójnego uwikłania czasowego mówienia o przeszłości: “[...] każdą rzecz wyrażę tak, jak ją odczuwam, jak ją widzę [...]”; styl mój – nierówny i naturalny, niekiedy pośpieszny, a niekiedy rozwlekły, niekiedy rozważny, a niekiedy szalony, niekiedy poważny, a niekiedy wesoły – sam będzie częścią mej historii³⁰. Wypada jednak raczej zgodzić się z Michałem Warchalą, który nieufnie podchodzi do diagnozy Starobinskiego; zdaniem badacza całość autobiograficznych dzieł Rousseau eksponuje raczej doświadczenie nieadekwatności wszelkich form wyrażania³¹, gdyż z perspektywy czasu okazuje się, że sposób ujęcia danego zagadnienia lub jego ocena mogą być mylne lub niewystarczające, a pamięć przeszłości podlega dynamicznym odmianom. Kolejne ekshibicje “ja” w *Dialogach* czy *Przechadzkach*, obsesyjne nawroty do tych samych sytuacji, ciągle przytaczanie swych motywacji i obnażanie stanów emocjonalnych wyrażają pragnienie pokonania przeszkody separującej prawdę o Rousseau od świata zewnętrznego. Jest to więc proces ciągłej wymiany, nieskończony przepływ słów, lecz skazany na wieczną ekonomiczną nieadekwatność: nie można wypowiedzieć wszystkiego³², walor autentyzmu nosi zaś jedynie utopijna komunikacja serc³³.

Odsłonięcie najskrytszych tajemnic życia, myśli, czynów, zachowań niejednokrotnie naruszających normy przyzwoitości i tabu obyczajowe stają się elementem relacji o wyraźnie zekonomizowanym charakterze, Rousseau nie akcentuje bowiem w refleksjach na temat charakteru *Wyznań* tylko celu samopoznawczego autobiografii (ten podkreślany jest przez większość klasycznych charakterystyk

28. Warchala, “Rousseau, Diderot i narodziny autentyczności”..., 205.

29. Starobinski podkreśla jednocześnie, że Rousseau odczuwa tę komplementarność w momencie zapisu, gdyż takie formy słowne dyktuje mu aktualna potrzeba serca. Starobinski, *Jean-Jacques Rousseau...*, 234.

30. Cyt. za: Starobinski, *Jean-Jacques Rousseau...*, 233.

31. Warchala, “Rousseau, Diderot i narodziny autentyczności”..., 215.

32. Starobinski, *Jean-Jacques Rousseau...*, 231.

33. Bieńczyk, *Przejrzystość...*, 35.

gatunku³⁴), lecz przede wszystkim cel poznawczy: “Chcę pokazać moim bliźnim człowieka w całej prawdzie jego natury; a tym człowiekiem będę ja” (W, 21). Słowa stają się tu medium ułomnym i jednocześnie najdoskonalszym do ujawnienia własnej wartości. Całość dzieła autobiograficznego Rousseau uczestniczy w owej wymianie symbolicznej, która nie ogranicza się do negocjacji sensu między znaczącym a znaczonym w coraz to nowych kontekstach, lecz kształtuje również relacje pierwszoosobowego narratora z czytającą publicznością, wobec której Jan Jakub ukazuje coraz to nowe twarze, każdej nadając stygmat prawdziwości.

Przekonanie o braku samoistnej wartości pieniądza, który w tak znacznym stopniu definiuje stosunki międzyludzkie, wydaje się rozciągać na całość relacji z innymi – współczesny świat, rozwinięty cywilizacyjnie, utracił zdolność rozpoznawania wartości samej w sobie, co w nieunikniony sposób wpływa na sposób funkcjonowania jednostki. Jej wartość w oczach publiczności jest nieoczywista – ustala się więc przez porównanie. Świadomość uwikłania własnej osoby w ową grę relacji nie skutkuje jednocześnie rozpadem “ja” – ego Rousseau, pełne kontrastów, zmienne, dynamiczne, nieprzewidywalne, zagadkowe także dla niego samego, w swej paradoksalności wydaje się wyraziste, a jego prawdą jest przede wszystkim prawda uczucia.

Mimo negowania samoistnej wartości pieniądza, Jan Jakub przyznaje się jednocześnie do skąpstwa:

[...] każdy będzie mógł pojąć bez trudu jedną z mych rzekomych sprzeczności: połączenie brudnego niemal skąpstwa z największą pogardą pieniędzy. Jest to rzecz dla mnie tak nieporęczna, że nawet mi się nie śni pożądać pieniędzy, których nie mam; a kiedy je mam, długo je przechowuję bez użytku, w niemożności zużycia ich według ochoty. Ale niech tylko się nadarzy przyjemna sposobność, korzystam z niej tak sumiennie, że sakiewka opróżnia się w mgnieniu oka. [...] Gdybym kiedy posiadał dochód wystarczający, aby żyć dostatnio, nie miałbym żadnej skłonności do skąpstwa, tego jestem pewny; wydawałbym moje dochody, nie starając się ich mnożyć. Ale moje położenie, trudne i niepewne, trzyma mnie w nieustannej obawie. Ubóstwiam swobodę; mam wstręt do skrupowania, do trudu, niewoli. Póki trwają pieniądze w sakiewce, póty trwa

34. Georges Gusdorf, “Warunki i ograniczenia autobiografii”, przeł. Janusz Barczyński, w: *Autobiografia*, red. Małgorzata Czermińska (Gdańsk: Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, 2009), 30–34. Funkcje samopoznawcze autobiografii niuansuje Louis A. Renza, zwracając uwagę na tylko pozorną dostępność tożsamości podmiotu autobiograficznego: “[...] to właśnie akt pisania autobiografii, a nie poprzedzający go problem poznawczy czy metodologiczny, zawiera w sobie owo potencjalne wyrzeczenie się siebie, ów rozdźwięk między ‘ja’ piszącym a ‘ja’ wpisanym w tekst. Nie ma więc w ogóle problemu ‘złej wiary’ w akcie pisania autobiografii, lecz w rezultacie tego aktu, w jego końcowym produkcie, który przedstawia piszący, gdy pisze, wyposażony w puste lub tylko wypowiadające ‘ja’, które nigdy nie jest jego własne, przedstawia bowiem jako terazniejsze to, co należy do przeszłości”. Louis A. Renza, “Wyobraźnia stawia veto: Teoria autobiografii”, przeł. Maciej Orkan-Łęcki, w: *Autobiografia...*, 59–60.

i niezależność: uwalniają mnie od gonienia za zarobkiem, co zawsze wstręt budziło we mnie. Lękając się tedy, iż niebawem się wyczerpią, duszę je. Pieniądz, który człowiek posiada, to swoboda; ten, za którym goni – to niewola. (W, 44–45)

O ile w porównaniu do idealnego stanu natury cywilizacja oparta na dominacji pieniądza jest przejawem degeneracji, o tyle w realistycznej diagnozie współczesnych realiów niezależność finansowa staje się do pewnego stopnia rękojmnią bezpieczeństwa i stabilizacji. Usprawiedliwieniem własnego skąpstwa Rousseau czyni strach przed wciągnięciem w kołowrót zabiegów o protekcję i łaskę, oburzających dla człowieka jego zasad (choć wiemy, że kwestia ta wcale nie jest tak bardzo jednoznaczna). Moneta, metalowy przedmiot pozbawiony własnej wartości³⁵, jest jednak pieczołowicie przechowywana, “duszona” (tak Boy przekłada francuskie *choyer*, czyli “pieścić się z czymś”, “chuchać na coś”), nabiera niezaprzeczalnie istotnego znaczenia jako gwarant pewnej niezależności, mimo że sama jest wręcz widomym znakiem zniewolenia.

Rousseau wymienia doświadczenia na słowa, ufając w możliwość wyrażenia prawdy (jednostkowej, momentalnej, kontekstualnej) dzięki przewodniej roli uczucia, które sankcjonuje wybór właściwego stylu. Zapis staje się ekwiwalentem wartości jednostki, gdyż wartość ta może się ujawnić tylko w relacji porównawczej do innej jednostki. Świadomość własnych zalet i motywacji nie wystarcza – podobnie jak wartość pieniądza ujawnia się tylko jako potencjał nabycia określonego towaru. To zekonomizowanie myślenia o wartościach może wiązać się z ambiwalentnym stosunkiem Rousseau do środków płatniczych, wynikającym z kontrastu utopijnej wizji charakteru przeszłych i przyszłych wspólnot społecznych z wymaganiami teraźniejszości, w której brak dochodów oznacza upokarzającą biedę lub zależność od dobrej woli innych osób. Dopatrywać się w tym można również wyraźnego rozszerzenia znaczeniowego pojęcia wartości, które, jak już wspomniano, w XVIII wieku rozprzestrzeniło się na dziedziny nieekonomiczne. Wreszcie diagnozowane przez Starobinskiego poszukiwanie wieloaspektowo rozumianej przejrzystości zdaje się w przypadku pism autobiograficznych Rousseau tłumaczyć to intensywne uwikłanie w wyminę słów

35. Jak zauważa Hörisch, pieniądz jest medium, które w czasach nowożytnych dokonało wtórnej kodyfikacji rzeczywistości, zastępując ułomną metaforę świata jako księgi obietnicy uczytelnienia rzeczywistości: “Pieniądz, w odróżnieniu od medium ‘książka’, wytwarza intersubiektywnie wiążące lektury świata. [...] przekazuje informacje, które – inaczej niż informacje zawarte w książkach – nie przepadają w otchłaniach interpretacji”. Myśl Rousseau wydaje się tymczasem bliższa konstatacjom współczesnych filozofów: “Foucault – pisze dalej badacz – pokazał w *Słowach i rzeczach*, jak funkcjonalna kodyfikacja pieniądza wprawdzie potwierdza porządek reprezentacji, a następnie odcina go od źródeł. Deleuze i Guattari prześledzili w *Kapitalizmie i schizofrenii*, jak meandrujący strumień pieniądza niszczy granice, do których przywykły nasze myślenie, życie i życzenia, oparte na tożsamościach i substancjach”. Hörisch, *Orzeł czy reszka...*, 66, 77.

z partnerem – publicznością, której filozof nadaje moc sądenia w jego sprawie. I choć język jest medium zawodnym, konwencjonalnym, nieraz zdradzieckim, Jan Jakub w nim właśnie żyje, podejmując ciągle próby porozumienia ze światem zewnętrznym – lecz na własnych warunkach.

Bibliografia

- Baczko, Bronisław. "Paradoksy russoistyczne". W: Jean-Jacques Rousseau, *Umowa społeczna* [i in.], przeł. Bronisław Baczko [i in.], oprac. i wstępem oraz przypisami opatrzył Bronisław Baczko, IX–LXI. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1966.
- Baczko, Bronisław. *Rousseau: samotność i wspólnota*. Gdańsk: Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, 2009.
- Baron-Milian, Marta. *Wat plus Vat. Związki literatury i ekonomii w twórczości Aleksandra Wata*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Oficyna Wydawnicza Waclaw Walasek, 2015.
- Bieńczyk, Marek. *Przezroczyść*. Kraków: Znak, 2007.
- Derrida, Jacques. *O gramatologii*, przeł. Bogdan Banasiak. Łódź: Wydawnictwo Officyna, 2011.
- Gusdorf, Georges. "Warunki i ograniczenia autobiografii", przeł. Janusz Barczyński. W: *Autobiografia*, red. Małgorzata Czermińska, 19–46. Gdańsk: Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, 2009.
- Hörisch, Jochen. *Orzeł czy reszka. Poezja pieniądza*, przeł. Jadwiga Kita-Huber, Steffen Huber. Kraków: Universitas, 2010.
- Renza, Louis A. "Wyobraźnia stawia veto: Teoria autobiografii", przeł. Maciej Orkan-Łęcki. W: *Autobiografia*, red. Małgorzata Czermińska, 47–82. Gdańsk: Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, 2009.
- Rousseau Jean-Jacques. "[Historia życia wewnętrznego]", przeł. Bronisław Baczko. W: *Filozofia francuskiego Oświecenia*, wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył Bronisław Baczko, 350–352. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1961.
- Rousseau, Jean Jacques. *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 1, przeł. Eugeniusz Zieliński, wstępem i komentarzem opatrzył Jan Legowicz. Wrocław: Zakład im. Ossolińskich, 1955.
- Rousseau, Jean Jacques. *Wyznania*, przeł. i wstępem opatrzył Tadeusz Boy-Żeleński. Kraków: Zielona Sowa, 2003.
- Rzadkowska, Ewa. "Wstęp". W: Jan Jakub Rousseau, *Nowa Heloiza*, przeł. i oprac. Ewa Rzadkowska, III–LXIV. Wrocław [i in.]: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1962.
- Rzadkowska, Ewa. "Wstęp". W: Jan Jakub Rousseau, *Wyznania (wybór)*, przeł. Tadeusz Żeleński (Boy), oprac. Ewa Rzadkowska, III–XCII. Wrocław [i in.]: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1978.
- Shell, Marc. *Ekonomia literatury*, przeł. Aleksandra Małecka. Kraków: Korporacja ha!art, 2015.
- Starobinski, Jean. *Jean-Jacques Rousseau. Przejrzystość i przeszkoda oraz siedem esejów o Rousseau*, przeł. Janusz Wojcieszak. Warszawa: Wydawnictwo KR, 2000.
- Warchala, Michał. "Rousseau, Diderot i narodziny autentyczności." *Teksty Drugie*, 1–2 (2006), 205–224.
- Żeleński, (Boy) Tadeusz. "Od tłumacza". W: Jean Jacques Rousseau, *Wyznania*, przeł. i wstępem opatrzył Tadeusz Boy-Żeleński, 3–20. Kraków: Zielona Sowa, 2003.

